

PŁOCK. Dnia 10 maja 1936 r.

№19

# GŁOS PRAWDY

✠ TYGODNIK MARJAWICKI. ✠

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.  
 Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł.  
 Filje Administracji „Głosu Prawdy”: w Warszawie, ul. Szara 8, telef. 97126 i w Łodzi, ul. Franciszkańska 27, telef. 160-78.

## W ŻAŁOBNĄ ROCZNICĘ

W dniu 12 maja b. r. mija rok od żałobnej i ciężkiej dla całego Narodu chwili, gdy serce, którego największem umiłowaniem była Polska, bić przestało. Rok mija od chwili, kiedy Wskrzesiciel Polski, Wielki Marszałek, udał się na wieczny spoczynek na Wawel, między króle, a Jego najszlachetniejsze serce złożone zostało w ukochanem przez Niego Wilnie, by tam, zgodnie z wolą Wielkiego Budowniczego naszej Ojczyzny, jako dowód najwznioślejszego i najszlachetniejszego uczucia na ziemi: miłości synowskiej dla Tej, która Mu życie dała, spocząć u nog matki.

Rok już mija od tej żałobnej i pamiętnej w historii Narodu daty, a jednak cały naród, zespólny węzłem miłości i hołdu, jako jedna wielka rodzina, nie może utulić się w żalu po utracie swego Wodza i Bohatera, jakiemu równego nie zna historia Polski od zarania swych dziejów. W dniu 12-go maja wszyscy ci, w których biją serca polskie, bez względu na to, gdzie w dniu tym będą się znajdować, w kraju czy na obczyźnie, Polska cała od Bałtyku po Karpaty, okryje się kirem żałoby w hołdzie wielkiemu Zmarłemu. W tym żałobnym dniu, jako rocznicy zgonu Wodza, w Wilnie zostanie złożone do mauzoleum serce Józefa Piłsudskiego wraz z prochami Jego Matki. W dniu tym cały naród złoży hołd wielkiemu Sercu, które tyle wycierpiało za Polskę i tak wielce ją umiłowało. Zadzwońią dzwony we wszystkich Świątyniach na całym obszarze Rzeczypospolitej, jeszcze raz pochylą się sztandary pułkowe w hołdzie dla swego Najwyższego Wodza. Również odda hołd najdroższym relikwiom narodowym Pan Prezydent

Rzeczypospolitej, reprezentujący majestat Państwa i Narodu, a z Nim rząd cały i przedstawiciele wszystkich stanów. Gdy sygnał z cmentarza na Rossie w Wilnie zawiadomi na falach eteru o chwili składania serca Marszałka na wieczny spoczynek, cały naród uoży tę chwilę powszechnym skupieniem myśli i trzyminutowym milczeniem.

W dniu tym i my przyłączamy się całym sercem i duszą do powszechnej żałoby po Tym, który był dla nas zawsze najlepszym wzorem do naśladowania z pośród wszystkich wielkich Polaków, jakich zna historia Polski. Dawaliśmy temu wyraz, nie tylko w ostatnich latach, lecz oświadczaliśmy to otwarcie i niedwuznacznie na długo przed odzyskaniem niepodległości naszej Ojczyzny. I dzisiaj w dniu powszechnej żałoby, w dniu pierwszej rocznicy zgonu największego Polaka, zwracamy się do wszystkich tych, którzy jednakowo z nami czują, których serca biją w takt serc naszych, których wiążą z nami wspólne ideały i dążenia, i wołamy do was: Józef Piłsudski przed rokiem w dniu 12 maja 1935 r. przeniósł się do wieczności i odtąd jako Król-Duch, o którym prorokowali wieszczę nasi, patronuje i przewodzi narodowi naszemu. Pamiętajcie i dzieci swoje uczcie, że z Jego życia i czynów bohaterskich musi brać cały naród przykład i wzór, jak należy kochać i poświęcać się dla Ojczyzny. Naród polski spełni swą misję dziejową, wyznaczoną mu przez Boga i historję, tylko wówczas, gdy pójdzie za wskazaniem Wielkiego Marszałka.

Mamy silną wiarę, że Ojczyzna nasza pójdzie drogą wskazaną jej przez Piłsudskiego i że wypeł-

ni się jej przeznaczenie. A pamięć i hołd najwyższy dla największego Bohatera dziejów naszych przetrwa dużo wieków i trwać będzie tak długo, dopóki nad Wartą, Wisłą, Niemnem i Sanem roz-

brzmiewać będzie mowa polska, dopóki w piersiach mieszkańców ojczyzny naszej będą bić polskie, nie-  
spodłone serca.

*Redakcja.*

## Zjazd marjawitów w Łowiczu

W roku bieżącym Łowicz obchodzi 800-lecie swego istnienia. W związku z tym jubileuszem projektowane są różne obchody i uroczystości. W okresie od Bożego Ciała do oktawy ma być urządzona wystawa p. n. „Dawny Łowicz” oraz „Targi przemysłu ludowego”.

Łowicz liczy 18 tys. mieszkańców. Leży nad Bzurą w odległości 80 kilometrów na zachód od Warszawy, na drodze do Łodzi i Poznania.

Z nazwą Łowicza spotykamy się po raz pierwszy w dokumencie z r. 1136. W końcu XII w., a więc niemal współcześnie z Warszawą, Łowicz otrzymuje prawo miejskie.

Warto zwiedzić dwa muzea łowickie: Miejskie i Etnograficzne Pol. Tow. Krajoznawczego. Oba muzea mieszczą się przy Rynku Kościuszki № 17. W pierwszym zasługują na uwagę archiwalia do dziejów Łowicza, pamiętniki walk o wolność i archeologia. W drugim—bogata kolekcja strojów łowickich, wyśnawek, zrekonstruowana część chaty łowickiej z oryginalnym urządzeniem wnętrza i t. d.

Kto chce poznać lud łowicki i jego stroje, winien zawitać do Łowicza w niedzielę lub w inny dzień świąteczny, a nawet we wtorek lub piątek (dni targowe). Zobaczyć można wtedy słynne stroje ludowe, grające całą gamą przebogaty barw.

Z pośród miejscowości w pobliżu Łowicza zasługuje na zwiedzenie szczególnie Arkadja (4 kilometrów), własność prywatna, dostępna dla zwiedzających. Arkadję założyła w końcu XVIII w. ks. Helena Radziwiłłowa. Założono w modnym wówczas charakterze romantycznym wspaniały park i ozdobiono go szeregiem budowli. Z zachowanych najpiękniejszą jest t. zw. „Świątynia Minerwy”. Ocalał w niej plafon Norbliina, jeden z najpiękniejszych w Polsce. Park w Arkadji należy do największych i najpiękniejszych parków z tej epoki w kraju.

Od br. Bernarda, proboszcza łowickiej parafii

marjawickiej, otrzymaliśmy w tych dniach następujący list.

„Po porozumieniu się z Templarjuszami i Zarządkiem parafjalnym postanowiliśmy urządzić zjazd Templarjuszów i Marjawitów z okolicznych parafii na dzień Bożego Ciała, t. j. 11 czerwca. Pragnęlibyśmy, aby w procesji Bożego Ciała wzięło udział jaknajwięcej naszego Rycerstwa i Braci Marjawitów. Od czasu konsekracji Braci Biskupów Jakóba i Andrzeja, t. j. od 4/X-1910 r., żadnego zjazdu tutaj jeszcze nie było. Prosimy o ogłoszenie i zachętę.

Z Warszawy i Łodzi do Łowicza i z powrotem będą uruchomione pociągi popularne 11 czerwca. Zniżka 75%. Oprócz tego czynione są starania o zniżkę kolejową indywidualną wysokości, 70%. O rezultacie powiadomimy za kilka dni.

Wybraliśmy komitet, który zajmie się przyjęciem i rozlokowaniem gości i przygotowaniem do uroczystości. Ponieważ w miesiącu będzie bardzo ludno i może zabraknąć żywności, urządzimy na miejscu tanie obiady, śniadania, kolacje i bufet. Orkiestra otrzyma obiad bezpłatnie. Spodziewamy się, że Łódź wybierze się licznie, prosimy z orkiestrą. Gdyby przyjechało dużo Templarjuszów ze sztandarami i orkiestrą, możnaby było złożyć uroczyste wieniec przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Szczegółowy własny program opracujemy i prześlemy wkrótce. Prosimy, żeby parafie i oddziały podały nam przynajmniej na tydzień przed Bożem Ciałem liczbę przybywających do Łowicza na 11 czerwca.

Łowicz, Al. Sienkiewicza 3.

*Bernard”.*

A więc jaknajliczniej, Młodzieży nasza Templarjuszowska i starsi Marjawici i Marjawitki, ze wszystkich parafii podążajcie na dzień 11 czerwca do Łowicza.

*Redakcja.*

## KRONIKA TYGODNIOWA

**Polska.** Po ostatnich zajściach ulicznych we Lwowie władze bezpieczeństwa aresztowały cały szereg agitatorów i działaczy komunistycznych.

60 spośród aresztowanych we Lwowie komunistów, odstawionych zostało do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

W szkołach powszechnych i średnich w Warszawie zorganizowane zostały pogadanki na temat walki z alkoholizmem. Konieczność tej propagandy wynika wskutek zaobserwowania zastraszającego wzrostu alkoholizmu wśród nieletnich. Tydzień walki z alkoholizmem w szkołach połączony

będzie z pokazami filmowemi, obrazującemi choroby na tle nadużywania alkoholu.

W dniu 3-go maja w Warszawie miały miejsca ekscesy antyżydowskie, które zakończyły się porażeniem kilkunastu osób.

Po skończonym pochodzie kilkudziesięciu studentów z pod znaku O. N. R. zebrało się w ogrodzie Botanicznym, skąd grupami skierowali się w stronę uniwersytetu, bijąc po drodze napotkanych przechodniów o wyglądzie semickim.

Po przybyciu na dziedziniec uniwersytetu urządzili wiec, na którym wygłoszono wiele przemówień antyżydowskich, poczem wywieszono sztandar O. N. R.

Po wiecu również grupami wyruszyli w stronę Alei Ujazdowskich, wybijając na Nowym Świecie kilka szyb w oknach żydowskich.

W Alejach Ujazdowskich roz hulali się dopiero na dobre, wyciągając z dorożek jadących żydów i bijąc ich laskami i kastetami.

Silny oddział policji przy pomocy sikawek i pałek rozpuścił bojówkarzy

Kilku studentów aresztowano.

Z pośród pobitych, 4 osoby odwieziono do szpitala.

Dowiadujemy się że koniec roku szkolnego ma w tym roku nastąpić nieco później, niż zazwyczaj, a mianowicie dopiero 22 czerwca. Zazwyczaj rok szkolny kończy się 15 czerwca.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ustąpi wojewoda kielecki p. Dziadosz, mówią także o zmianie na stanowiskach wojewodów w Lublinie i Białymstoku.

Jednocześnie podobno ma być utworzone trzecie stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. — Obecnie jest tam dwóch podsekretarzy stanu: sen. Kawecki i Władysław Korsak.

W walce z klęską bezrobocia rząd podjął w ostatnich tygodniach energiczną akcję, w wyniku której już obecnie znalazło zatrudnienie ponad 100000 robotników. Mianowicie według danych na dzień 28 kwietnia, na robotach, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, znalazło zatrudnienie 46,300 robotników, a na robotach drogowych i wodnokomunikacyjnych, prowadzonych przez Ministerstwo Komunikacji i Fundusz Drogowy, około 50.000. Ponadto kilkanaście tysięcy osób pracuje na innych robotach publicznych, prowadzonych przez administrację i przedsiębiorstwa państwowe.

Przed kilku dniami zakończył się w Warszawie proces w sprawie zabójstwa ś. p. Ministra Pierackiego. Jak wiadomo oskarżeni wnieśli od wyroku Sądu Okręgowego apelację i sprawa była ponownie rozpatrywana w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Sąd apelacyjny złagodził karę Czornijowi na mocy amnestji do 2 lat więzienia, Zaryckiej i Rakowi karę 4 lat więzienia, złagodził do połowy, a drugą karę 6 lat więzienia złagodził o jedną trzecią; łączny więc wyrok Zaryckiej i Raka opiewa po 4 lata więzienia. Nadto sąd zaliżył im okres tymczasowego aresztowania: Czornijowi — od 28 września 1934 r., Zaryckiej i Rakowi — od 17 grudnia 1934 r.

Tak łagodny wymiar kary sąd umotywował tem, że dowody przynależności Czornija do O. U. N. są wątpliwe, co się zaś tyczy Zaryckiej i Raka, którzy dopomogli Maciejce w ucieczce — że nie wiedzieli, iż jest to zabójca ministra — a jedynie sprawca przestępstwa, unikający odpowiedzialności karnej.

Co do pozostałych oskarżonych — to sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, gdyż przewód sądowy ustalił ich winę i stwierdził działanie, godzące w całość państwa polskiego.

Poczta niemiecka porozumiała się z naszym min. poczt i telegrafów w sprawie przewozu poczty nowym sterowcem niemieckim „Hindenburgiem”. — Sterowiec odbywać będzie loty do Ameryki Północnej, a datę pierwszej podróży wyznaczono na dzień 6 b. m.

Czas przelotu z Europy do Stanów Zjednoczonych potrwa około trzech dni. Wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmować będą do przewozu sterowcem „Hindenburgiem”: listy, karty pocztowe, druki i próbki towarów, adresowane do Ameryki Północnej, Kanady, Meksyku, Kolumbji i Wenezueli.

Za przewóz listów do Nowego Jorku, poza zwykłą opłatą pocztową, pobierana będzie dopłata w wysokości 2 zł. 90 gr. za każde 5 gramów i za kartki po 1 zł. 60 gr. Dla filatelistów sterowiec zawiezie listy do Ameryki, które następnie wrószą zwykłą drogą pocztową do nadawców.

Piętnastolecie powstania śląskiego obchodzono bardzo uroczyście. Katowice jak również i inne miasta Śląskie przybrały odświętny wygląd. Na ulicach ustawiono wysokie maszty z chorągiewami, wszędzie ruch bardzo ożywiony.

W kościele garnizonowym odbyło się rano nabożeństwo, na którym obecni byli przedstawiciele rządu, władz wojskowych i samorządowych poczem uroczyste posiedzenie sejmku śląskiego, na

którem uczczono pamięć 1-go Marszałka Polski.

W gmachu woj. śląskiego nastąpiło otwarcie wystawy pamiątek powstań śląskich. Przy wejściu ustawiono 8 masztów na których powiewały flagi błękitnawo-srebrne.

Z okazji 15-letniej rocznicy III powstania śląskiego wygłosił Gen. Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Rydz-Smigły, przemówienie, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polski i zagranicy.

**Niemcy.** Według doniesień pism szwajcarskich w ubiegły wtorek, na terytorjum niemieckiem w m. Ulm wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Niemiecki samolot do bombardowania, wiezący sześć osób, spadł na ulicę m. Ulm. Kilku przechodniów zostało zabitych i rannych. Wśród zabitych mają się znajdować płk. Henryk Schmit, kpt. Oskar Bachlener i por. Wilhelm Otto. Katastrofa wydarzyła się podobno w czasie ćwiczeń ochrony przeciwlotniczej.

Podobna katastrofa — jak podaje francuska agencja prasowa, wydarzyła się w Monachjum podczas olimpiady zimowej w lutym r. b., kiedy to samolot spadł na ożywione ulice miasta.

Władze niemieckie zachowują o wypadku ostatnim całkowite milczenie. Nawet prasa miejscowa otrzymała zakaz podawania jakiegokolwiek wzmianki o katastrofie.

Pomiędzy rządem niemieckim a litewskim przeprowadzone zostały rozmowy w sprawie unormo-

wania stosunków pomiędzy obu państwami. Wyświetlona została kwestja, ażeby organy, urabiające opinię publiczną, jak prasa i radio, podawały wiadomości o stosunkach wewnętrznych innego państwa w sposób spokojny i rzeczowy. Jak słyhać, oba rządy wyraziły pogląd, że z chwilą zastosowania tego rodzaju postępowania, stosunki pomiędzy obu krajami ulegną znormalizowaniu a traktowanie spraw nierozstrzygniętych przez oba rządy, będzie miało charakter spokojny i rzeczowy.

**Hiszpanja.** Wybuchł powszechny strejk w hiszpańskiej marynarce handlowej, który zatrzymał całą żeglugę. Okręty, znajdujące się w podróży powróciły do najbliższych portów, gdzie załogi wysiadły na ląd.

Na prowincji nadal trwają rozruchy. W miejscowości Brenes komuniści zdemolowali kościół. Gwardja cywilna, usiłująca przywrócić porządek została spotkana strzałami rewolwerowymi i użyła broni. 2-ch komunistów jest rannych.

Podczas rozruchów w Cuena, demonstranci usiłowali ować klasztor, przyczem zmusili zakonnicę do opuszczenia klasztoru. Z tłumu padły liczne strzały. Policja przywróciła porządek.

Organizacje robotnicze proklamowały powszechny strejk protestacyjny w całej prowincji. Do Madrytu przybyło 200 gwardzistów cywilnych, którzy patrolują miasto. Dokonano wiele aresztowań przeważnie wśród członków organizacji prawicowych.

## W „biedaszybach“

Gdy kto z Was, Czytelnicy, znajdzie się kiedy w Zagłębiu Dąbrowskiem i na „hałdach“ kopalń węglowych zobaczy niezliczoną ilość głębokich jam, przypominających studnie wiejskie, a z nich wydobywające się kłęby dymu i pary — to domyślicie się odrazu, że są to, głośnie już dzisiaj na całą Polskę t. z. „biedaszyby“.

Nędzą, głód i bezrobocie zmusiły naszą brać górniczą, pozbawioną pracy, do szukania jakiegoś wyjścia, do wynalezienia źródła dla utulenia głodu ich rodzin. Poczuli ryć nory, jak krety, by z łona matki — ziemi wydobyć trochę węgla, by go następnie sprzedać dla zakupienia chleba i innych najpotrzebniejszych środków żywności.

Ciężkie ich życie, a jeszcze cięższe warunki pracy. Tam na dnie „biedaszybów“ grozi im w każdej chwili śmierć lub kalectwo. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo zaważenia się całego szybu, wydobycia się gazu węglowego, tak zwanego „matu“ który zabija człowieka odrazu, oberwania się prymitywnej windy składającej się z zużytej zwykle, starej liny, deseczki i wiadra, oberwanie się zwału

węgla w samym szybie i zasypania człowieka żywcem; wszystko to i wiele jeszcze innych niebezpieczeństw zagraża górnikom pracującym w biedaszybie, zupełnie jak na froncie bojowym, podczas wojny.

Wielką plagą dla „biedaszybów“ są funkcjonariusze milicji utworzonej przez związek kopalń, tak zwani przez górników „czerwoniacy“ (nazwa powstała od czerwonych kołnierzy przy uniformach „milicjantów“). Jedyne ich zadaniem jest niszczenie istniejących i przeszkadzanie powstawaniu nowych „biedaszybów“, które są bardzo niewygodne dla wielkich kopalń węgla. Właściciele tych bowiem szybików sprzedając „czarne djamenty“ po zniżonej prawie do połowy cenie, stanowią poważną dla nich konkurencję. „Czerwoniacy“ w liczbie kilkudziesięciu ludzi, zaopatrzeni w materiał wybuchowy, nawiedzają od czasu do czasu tereny biedaszybów, a jak tylko uda się im podejść niespodzianie, by górnicy nie mieli czasu pojechać na dół, już kilka chwil po ich przyjsciu, dają się słyszeć na terenie gluche, podziemne detonacje. To naboje dynamitowe, rzucone na dno pustych, niezajętych chwilowo, szybów eksplodują i cały szymb — owoc kilkumiesięcznej

**Maroko Franc.** W miejscowości Todra na drodze pomiędzy Draa i Tafilailem w rejonie Wysockiego Atlasu siły zbrojne legji cudzoziemskiej, otoczyły bandę rozbójników, działającą od dłuższego czasu na tym terenie i mającą na sumieniu kilka morderstw oficerów i żołnierzy, pełniących służbę bezpieczeństwa. Banda stawiała rozpaczliwy

opór, który przewyższono przy użyciu ręcznych granatów. W walce tej zginęło po stronie wojsk francuskich trzech żołnierzy zabitych i kilka rannych, zaś po stronie bandytów 7 zabitych z przywódcą bandy Zaid ou Ahmed'em na czele, reszta poddała się.

## Z kroniki parafjalnej

### Stan parafji kozięglowskiej i pocześniańskiej

Gniazdów, wieś mająca 1½ tysiąca ludności, położona na zachód od miasteczka Kozięglów w odległości 2 kil., przy szosie na samej granicy Śląska, w początkach cała należała do marjawitów, ale na skutek ciężkiego prześladowania ze strony rzymskich księży, tylko 3-cia część pozostała przy nas.

W Kozięglowskiej parafji, będąc rzymskim księdzem pracowałem jako wikariusz od roku 1897 aż do rozłamu z Rzymem. Od tego zaś czasu aż dotąd pełnię obowiązek proboszcza jako kapłan marjawicki i mieszkam przy kościele we wsi Gniazdowie.

Początkowo kaplica była urządzona w prywatnym domu. Przez parę miesięcy był tutaj przysłany przez przełożonych br. Fidelis, który wielką wiarą w Dzieło Boże i pobożnością dodawał odwagi marjawitom, prześladowanym przez rzymskich

katolików i utwierdzał ich w powołaniu do tego Dzieła. To też wszyscy go szanowali i dotąd mile wspominają.

W r. 1907, na placu, mającym dł. 120 łokci, szerokości 35 łok., ofiarowanym przez Jana Jańca i Aleksandra Solarczyka wybudowano kaplicę. W roku 1900 zaczęto budować na tym placu kościół murowany w stylu gotyckim o 3 nawach mającym w świetle 40 łok. dł. 20 szer. i 19 wys. do sklepienia. Kościół ten wykładany jest nazewnątrz cegłą modelową w dwóch kolorach ze sklepieniem żelbetonowem. Filary ozdabiał art. rzeźbiarz p. St. Bajerski z Częstochowy. Sztukatorskie roboty prowadził archit. p. Fallera z Badenu, który naówczas służył w wojsku niemieckim. Wieża wybudowana do połowy ma 30 łok. Zakończona jest prowizorycznie i czeka z wykończeniem na lepsze czasy. Ołtarz również nieskończony, brak konfesji. Na chórze fischermonja amerykańska za 1.900 zł. Posadzka drewniana. Obok prezbiterjum z jednej stro-

znoonej pracy górnika — zawala się z hukiem i trzaskiem.

Rzadko jednak zdarza się „czerwoniakom“ podejść niespodzianie do biedaszybów. Górnicy bowiem w czasie pracy rozstawiają gęste stráže, które na widok nadchodzących w tyraljerce „czerwoniaków“, sygnalizują zbliżające się niebezpieczeństwo. Rozlegają się przeraźliwe gwizdki alarmowe. Skrzypią głośno kołowroty wind, obracając się ze zdwojoną szybkością i uwożąc górników na dno szybów. W ten sposób górnicy stawiają „opór bierny“, i chronią swe „przedsiębiorstwa“ od tak zwanego zastrzelenia t. j. zupełnego zawalenia szybu przy pomocy dynamitu.

Na hałdach po ukazaniu się „czerwoniaków“ zaskipiał gorączkowy ruch jak w mrowisku, gdy doń wsadzi się kij. Wszyscy, którzy znaleźli się tam przypadkowo, zmykają z pola, by nie wziąć udziału w wyniknąć mogącej walce. Przedewszystkiem uciekają handlarze węglem, którzy przyjechali tutaj furmankami po towar. Słychać gorączkowe krzyki i nawoływania: „wio, wio, kary“, a baty świszczą w powietrzu, zachęcając szkapy do pośpiechu. Znikają z pola, jak kamfora, tak zwane

„żywe sklepy monopolowe“ t. j. ludzie handlujący pokątnie wódką, papierosami, wędliną, bułkami, którzy chodząc ze swoim towarem od szybiku do szybiku, robią tutaj nienajgorsze interesy. Pozostają tylko w głębi ziejących dymem i oparami szybików górnicy, a na powierzchni ich żony i dzieci, które szykują się do odparcia przeciwnika nawet w razie potrzeby siłą.

Zapowiadająca się tak groźnie walka, kończy się najczęściej pokojowo. „Czerwoniacy“, jak również i funkcjonariusze Policji Państwowej, są też ludźmi i wchodzą zazwyczaj w położenie tych biednych ofiar bezrobocia — mają zresztą w tym kierunku specjalne instrukcje od swojej władzy. Po zasypaniu kilku pustych szybików, po nieszkodliwym wybuchu kilku patrnów dynamitowych dla postrachu, „czerwoniacy“ po wysłuchaniu kilku szyderych, a nieraz nawet dosyć dowcipnych uwag, szykują się do odwrotu.

Już kilka minut po ich odejściu życie nanowo kipi na hałdach w całej pełni. Znowo skrzypią kołowroty wind wydobywających na powierzchnię pełne wiadra „czarnych djamentów“, słychać znowu nawoływania pracujących, oraz zachęca-

ny zakrystja, a z drugiej kaplica, nad niemi są 4 cele dla kapłana i braci zakonnych. Dach, w formie krzyża, kryty dachówką. Ogradzony sztachetami i obsadzony akacjami kulistymi i żywopłotem. Konsekwrowany był w r. 1919.

Ponieważ wieś położona jest na wzgórzu, a kościół na najwyższym jego punkcie, przeto widać go już o 2 mile. Ukończony został w r. 1919.

Budowa jego kosztowała 17.270 rubli i 8000 marek. Oszacowany jest na 27.110 zł.

Koszta budowy ponosili parafjanie. Większą część dali jako ofiarę, a mniejszą jako pożyczkę, której część parafja już spłaciła i pozostała winna jeszcze 1,230 rubli i 1,070 marek.

Dawna kaplica, stojąca przed kościołem z boku, przerobiona na mieszkanie o 7 izbach, mieści w sobie ochronkę założoną w r. 1907, przytułek dla starców, żłobek, sklep spożywczy i kuchnię. Na temże placu jest ogródek z 10 drzewami owocowymi, obora i szopa, oszacowana na 3,480 zł. Te budynki będą usunięte na osobny plac, wielkości 100 prętów kw. w połowie ofiarowany przez Jana Lulę i Franciszkę Świtalinę, a w połowie dokupiony. Ma już stodołę i studnię 13 metr. głęb. w kamieniu wykuta, 10 drzew owocowych. Mamy również materiał w kamieniu, cegle, balach, deskach, drzewo przygotowane od paru lat, oraz 70 kor. wapna. Chcemy prowadzić w tym roku budowę.

Pola mamy 1 mórg, a dzierzawionego z Państw. majątku 5 morgów.

Cmentarz grzebalny oddalony jest o 1 kil.

Liczba parafjan wynosi 580 dusz.

W zeszłym roku było urodzeń 14, ślubów 2; zgonów 13.

Dzieci szkolnych, których uczę religji w szkole. — 73.

Na proboszcza tej parafji, zatwierdzony byłem przez władze rosyjskie w r. 1909. Do władz polskich podałem prośbę o zatwierdzenie w r. 1929 i ponownie w r. 1935.

Gdy się weźmie pod uwagę, że do tutejszych marjawitów należą najbiedniejsi, którzy posiadają ziemi żwirowatej, jaka jest w okolicach Częstochowy, po 2, 3, i 5 mórg, najbogatsi zaledwie około 10, to trzeba przyznać, że ten lud, budując taki kościół, dokonał wielkiego dzieła. To też zwiedzający ten kościół miłe odnoszą wrażenie, ale trudno im uwierzyć, aby z takimi siłami można było tyle zrobić. Polacy z wojsk austriackich i niemieckich, ciągnących w czasie wojny w głąb kraju uporczywie twierdzili, że na tę budowę napewno „Rus“ dawał.

### Kaplica w Koziegłowach

Jakkolwiek marjawitów jest tutaj 74 osoby, to jednak w 1917 i 1918 r. wybudowali oni okazałą kaplicę z bali, mającą w świetle 15 łok. dług. 12 szerokości a 6 wys., z zakrystją, pokojem i kuchnią, na wysokiej podmurówce, o wysokich betonowych schodach, krytą dachówką.

Plac półmorgowy darowała Marjanna Stodółkiewiczówna (Matyjowa), który parafjanie ogrodzili parkanem drewnianym i założyli na nim sad.

jąca reklamę ruchomych sklepów: bułeczki świeże, kielbasa gorąca, papierosy“!

Biedaszyby istnieją w Zagłębiu Dąbrowskiem już od szeregu lat. Swoiste a zupełnie odmienne warunki pracy wśród ciągłej walki i niebezpieczeństw, wycisnęły specyficzne piętno na całym ustroju życia górników, właścicieli „biedaszybów“, — którzy tworzą oddzielny „mikrokosmos“ — swój własny światek — z własnymi zainteresowaniami, bólami i radościami. Mają też swoje własne autorytety wśród górników, którzy dzięki doświadczeniu, zdolnościom, lub powodzeniu, cieszą się ogólnym posłuchem ze strony „biedagórników“, i są ich, przez nikogo — co prawda — niemianowanymi i nieobieranymi przywódcami.

Do takich „autorytetów“ na szybikach pod Sosnowcem należał do niedawna Paweł Drzazga. Uważano go ogólnie za najmądrzejszą głowę i za wielkiego spryciarza. Jego szybik był najlepiej urządzony, węgiel z jego szybiku — tak zwany „redonowski“, był najlepszej jakości i płacono zań najwyższą cenę. Bardzo sprytnie zorganizował też

Drzazga pracę na swoim szybiku. Wynajął kilku ludzi, którzy pracowali za niego na dole przy wydobyciu węgla. On sam zaś zjeżdżał do szybu tylko 2-3 razy dziennie. Resztę czasu spędzał na powierzchni przy sortowaniu i sprzedaży węgla, oraz na pogawędce z górnikami sąsiednich szybików i przyjeżdżającymi odbiorcami węgla. Lubił Drzazga pogwarzyć i znajdował zawsze chętnych i cierpliwych słuchaczy. Miał też i o czem opowiadać. Był dosyć długo w Rosji Sowieckiej, gdzie — jak się chwalił — zajmował nawet stanowisko jakiegoś wysokiego urzędnika, komisarza sowieckiego.

Czasem słuchacze zżymali się, gdy zaczynał zanadto wychwalać porządki i ustrój u naszych sąsiadów, a ganić wszystko, co swoje i polskie.

Jeszoze bardziej niecierpliwili się, gdy Drzazga zaczynał rozprawiać na tematy religijne, był bowiem człowiekiem niewierzącym w Boga. Takie rozmowy kończyły się często kłótnią, po której słuchacze rozchodzili się zagniewani, by jednak w dniu następnym znowu dać się wciągnąć w pogawędkę z mądrym Pawłem.

Pewnego dnia w październiku ubiegłego roku przy szybiku Drzazgi toczyła się gorąca dyskusja.

Budowę ukończono przed samem wyjściem Niemców.

Koszta wyniosły 770 rb. 10,730 mar., oszacowaną jest na 2,800 zł.

Dzieci chodzi do szkoły 12, których uczyć religji poza szkołą.

Nabożeństwo odprawia się tutaj co 2-gą niedzielę lub raz w tygodniu.

#### Pocześniańska par. (Starcza)

O 16 kilm. na południe od Częstochowy leży wieś Starcza, w której tutejsi marjawici, zamieszkujący na terenie rzym-kat. pocześniańskiej par. w r. 1908 wybudowali kościół drewniany w świetle 19 łok. długi, 15 szeroki, a 7 wysoki. Kościół jest oszalowany i pomalowany, wewnątrz tynkowany, kryty w połowie blachą, w połowie zaś dachówką, z zakrystją i pokojem, a także z kuchnią i mieszkaniem na poddaszu dla obsługi.

Są tutaj wszystkie niezbędne szaty i naczynia liturgiczne, w ołtarzu pasja metalowa, na kościele ławki.

Budowę parafianie sami się zajęli bez mojej pomocy. Najwięcej do budowy przyczynił się Fr. Wywiał, który ciesielskie i stolarskie roboty wykonał bezinteresownie

Kościół oszacowany na sumę 7,600 zł. Cmentarz grzebalny obszerny. Marjawici mieszkają we wsioh: Starcza, Własna, Klepaczka, Rudnik-Mały i w Częstochowie, wszystkich 107 dusz. Dzieci szkolnych 12, których uczyć religji poza szkołą.

W zeszłym roku było urodzin 4, ślubów 1, zgonów 4.

Nabożeństwo odprawia się co 2-gą niedzielę. Obecnie wykańcza się chór. O zatwierdzenie na proboszcza podałem prośbę do Władz, pod tą samą datą, co i w Gniazdowie.

#### Sprawozdanie z parafji Kobylnickiej

Dnia 29 marca 1936 roku, odbyło się ogólne zebranie kobylnickiej parafji marjawickiej w Raszewie, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu. Proboszczem został wybrany ks. J. M. Rzyśko. Wybrano również dwóch członków Zarządu i ich zastępców, Radę parafjalną złożoną z czterech członków i zaprotokółowano uznanie za prawomocne uchwały Kapituły Generalnej w Płocku z dnia 29 stycznia 1935 roku, oraz solidaryzowanie się z postanowieniami trzech Zjazdów Okręgowych Zarządów parafjalnych. Postanowiono poszerzyć i ogrodzić cmentarz grzebalny.

O powyższej uchwale powiadomione zostało Starostwo Płońskie na zasadzie § 14 Statutu Kobylnickiej parafji marjawickiej.

Ks. J. M. Rzyśko

Raszewo, dn. 20 IV 36 roku.

#### Sprawozdanie z parafji Jeruzalskiej

Parafianie marjawickiej parafji Jeruzal, solidaryzując się ze wszystkimi parafjami Okręgu Warszawskiego, przyjmują uchwały Zjazdu odbytego w Warszawie pod przewodnictwem Biskupa

Dookoła zebrała się spora gromada ludzi, wtem dużo młodzieży i dzieci. Drzazga wyprowadzony z równowagi z powodu sprzeciwiania się mu w dyskusji ze strony kilku jego najbliższych przyjaciół, począł miotać bluźnierstwa przeciwko Panu Jezusowi.

Tej rozmowie przysłuchiwał się z boku jakiś starszy jegomość w mundurze kolejarza-emeryta. Nie mógł znieść miotanych bluźnierstw i zakrzybnięt z oburzeniem.

— Człowieku, cóż złego uczynił ci Chrystus, że Mu urągasz? Jest to rzeczą twego sumienia, czy wierzysz w Jego naukę, czy nie i sam za to będziesz odpowiadał przed Bogiem. Lecz dlaczego bluźnisz, dlaczego siejesz zgorszenie wśród ludzi, zwłaszcza wśród młodzieży i dzieci? A wy, ludzie, pocóż słuchacie? Przecież takiego człowieka jak on, nie przekonacie, a prowadząc z nim rozmowę, pomagacie tylko do zgorszenia.

Słowa te odniosły natychmiastowy skutek. Robotnicy rozeszli się zawstyżeni do swoich zajęć, a nawet dzieci rozbiegły się po hałdach. Drzazga

zaś nie odezwał się nic, spojrział tylko ze złością na kolejarza i poszedł do „ruhomego sklepu“, by odświeżyć umęczone taką długą rozmową gardło.

Tego samego dnia popołudniu, lina windy — widocznie zużyta i stara — po której zjeżdżał Drzazga do szybu, urwała się. Drzazga spadł z wysokości 16 metrów na dno szybu...

Wypadek ten wywołał na wszystkich pracujących w „biedaszybach“ wstrząsające wrażenie. Długo i w rozmaity sposób komentowano to tragiczne zdarzenie.

Drzazga nie zabił się. Żyje do dzisiaj. Dziwnym wprost sposobem doznał tylko ogólnych obrażeń i skrzywienia kręgosłupa. Już dziewiąty miesiąc leży w szpitalu, cały owinięty w skrupę gipsową, jak niemowlę w powijaki.

Cierpi strasznie! Może Bóg w Swem nieskończonem Miłosierdziu ulituje się nad jego cierpieniem...

**Jakóba Próchniewskiego** w dniu 27 października 1935 r.

Na Zjazd powyższy nie mogliśmy przybyć, ponieważ nikt nas o tem nie powiadomił.

Kościół nasz wtedy był jeszcze w posiadaniu zwolenników byłego arcybiskupa Kowalskiego, na czele z b. zakonnicą Różą Skolimowską i dopiero dnia 8 listopada, roku ubiegłego, został przekazany Zarządowi naszej parafji.

O Uchwałach Zjazdu dowiedzieliśmy się z czasopisma naszego Nr. 36 „Głosu Prawdy“.

Dnia 3 grudnia ubiegłego roku przybył do naszej parafji kapłan Leon Miłkowski i odtąd spei-

nia obowiązki proboszcza w bardzo ciężkich i trudnych warunkach materialnych.

Życie duchowe powoli podnosi się i rozwija wśród nas, chociaż liczba zwolenników Reformy pozostała niewielka.

Ufamy jednak Panu Jezusowi, że wiele zbłąkanych i oziębłych dusz jako Dobry Pasterz przywiedzie do Owczarni Swojej.

*Sas Aleksander*

*Sikorski Stanisław*

Wólka Jeruzalska d, 10 III 1936 r.

## Z ŻYCIA MARJAWICKIEGO

### Dzień modlitwy

W myśl wezwania do modlitwy błagalnej wszystkich ludzi dobrej woli na całej kuli ziemskiej, bez względu na to do jakiej należą rasy, narodowości i religji, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, mieszkańcy Świątyni, przyjąwszy to wezwanie, wypełnili modlitwą adoracją ubłagania wszystkie godziny od 12 tej w południe d.5maja, do 12 godziny następnego dnia, czyli 24 godziny bez przerwy, rozdzielwszy ten czas pomiędzy braćmi i siostrami i według działów pracy w następujący sposób.

Wtorek dnia 5 maja —

Od g. 12-13 — adoracja sióstr z hafciarni, cukierni i piekarni.

Od 13 14 z introligatorni, kancelarji handlowej, starsze dzieci ze szkoły, nauczycielki i drukarki.

Od 14 15 siostry z kuchai i westjarki.

Od 15 16 bracia zakonni.

Od 16-17 dzieci młodsze z internatu i wychowawczynie.

Od 17 18 siostry z pończoszarni, bieliźniarki, i z tkalni.

Od 18 19 siostry z mleczarni, cukierni, piekarni i warsztatu szewckiego.

Od 19-20 Bracia Biskupi, kapłani, ss. z kancelarji.

Od 20 do 6 rano w środę — nocna adoracja według imiennego spisu poszczególnych sióstr.

Środa od 6 7 siostry infirmerki.

Od 7 8 siostry z piekarni, cukierni i warsztatu szewckiego.

Od 8 9 siostry z pończoszarni i bieliźniarni.

Od 9-10 siostry wychowawczynie ze żłobka.

Od 10-11 siostry z introligatorni.

Od 11-12 Centrala Związku Templarjuszek sióstr.

Braciom Kapłanom, Siostron, Zarządom parafjalnym i Oddziałom Templarjuszowskim składamy serdeczne podziękowanie za nadesłane życzenia imiennowe i wszystkim Braciom i Siostron marjawitom za modlitwę za nas w tym dniu.

✠ Filip ✠ Jakób.

### Od Redakcji

Chcąc przyjść z pomocą naszym czytelnikom, otwieramy na szpaltach „Głosu Prawdy“ stałą rubrykę porad prawnych, prowadzoną przez fachowego współpracownika redakcji.

Aby otrzymać poradę w sprawach sądowych administracyjnych, podatkowych, i t. p. należy przesłać do redakcji wraz z zapytaniem umieszczony poniżej kupon. Odpowiedź znajdzie czytelnik w następnym numerze.

**Kupon do przesłania redakcji  
w celu otrzymania bezpłatnej  
porady prawnej.**